

Ogromna „świętość” papieży

21 grudnia 2020

Można by pomyśleć, że minimalne poczucie wstydu powstrzymałoby modernistycznych infiltratorów w Kościele katolickim przed zbytnim okazywaniem farsy, którą przeprowadzali od czasu śmierci papieża Piusa XII w 1958 roku, ale tak już nie jest. W tej chwili nie próbują nawet ukrywać oczywistej absurdalności swoich planów.

Najnowszym przykładem jest deklaracja Franciszka, że modernistyczny biskup Albin Luciani (1912-1978), lepiej znany pod pseudonimem „Papież Jan Paweł I” (panujący od 26 sierpnia – do 28 września 1978), praktykował cnoty chrześcijańskie w stopniu heroicznym. Decyzja ta, którą Watykan ogłosił 9 listopada 2017 r. w swoim codziennym biuletynie prasowym, nadaje Janowi Pawłowi I tytuł „Czcigodnego”. Następnym krokiem będzie beatyfikacja, będąca ostatnią przed kanonizacją, czyli ogłoszeniem świętości, jak wyjaśnia Encyklopedia Katolicka.

Przyjrzyjmy się pokrótce tej lucianowskiej „heroicznej cnocie”: Jan Paweł I zniósł uroczystą papieską ceremonię koronacji, zastępując ją zwykłą „inauguracją”. Jan Paweł I przestał używać papieskiej lektyki i przywrócił ją dopiero po tym, jak ludzie narzekali, że nie mogą już widzieć swojego „Papieża”. Jan Paweł I był pierwszym od 2000 lat historii chrześcijaństwa, który użył dziwnego „papieskiego” podwójnego imienia, ponieważ nie mógł się zdecydować, którego z dwóch modernistycznych poprzedników – Jana XXIII czy Pawła VI – podziwiał bardziej. Chociaż człowiek, którego nazywano „Uśmiechniętym Papieżem”, panował zaledwie przez 33 dni, był to dla niego wystarczający czas, aby oświadczyć, że Bóg jest naszą Matką bardziej niż naszym Ojcem, lub aby nazwać ówczesnego Prezydenta USA Jimmiego Carter’a, protestanta, „zagorzałym chrześcijaninem”, i by pochwalić włoskiego satanistę Giosuè Carducciego podczas niedzielnego orędzia na Anioł Pański.

Jednak to wszystko nie jest głównym tematem tego tekstu. Celem tego tekstu jest raczej ujawnienie oczywistej farsy, która jest wykonywana z obsesją „kanonizowania” każdego „papieża” Novus Ordo. Jeśli spojrzymy na kartę wyników tego, w co Watykan chce, abyś uwierzył, o tych samych ludziach, którzy doprowadzili do niemal całkowitego upadku katolicyzmu na całym świecie w ciągu ostatnich 60 lat, tu właśnie znajdują się:

- Jan XXIII (1958-1963) – Święty!
- Paweł VI (1963-1978) – Święty!
- Jan Paweł I (1978) – Czcigodny!
- Jan Paweł II (1978-2005) – Święty!

Jedynym powodem, dla którego Benedykt XVI (2005-2013) nie stworzył jeszcze swojego procesu kanonizacyjnego, jest fakt, że wciąż żyje, a nawet sekta Novus Ordo nie ogłosi świętymi ludzi, którzy wciąż żyją – przynajmniej jeszcze nie. I oczywiście wszyscy wiemy, że jak tylko Franciszek zostanie wezwany na sąd, połowa globu zażąda jego natychmiastowej kanonizacji.

Jakie jest w tym jasne przesłanie? To proste i każdy to rozumie: każdy „papież” Soboru Watykańskiego II jest świętym! To po prostu niesamowite, ale od czasu tego niezwykłego soboru po prostu nie było jeszcze w ich szeregach złego jabłka!

Oczywiście, czasami propagują też trochę sprawę Papieża Piusa IX („beatyfikowanego” przez Jana Pawła II w 2000 r.) i Papieża Piusa XII (ogłoszonego „czcigodnym” przez Benedykta XVI w 2009 r.), Ale po to tylko, aby mogli ukryć się za dwoma przedsoborowymi papieżami na wypadek, gdyby ktoś ich oskarżył o próbę kanonizacji Vaticanum II.

Pomysł, że w ciągu ostatnich 150 lat, siedmiu na dziesięciu papieży było świętymi, jest ewidentnie absurdalny. Staje się to oczywiste, gdy porównasz to z przedsoborową historią

Kościół. Weźmy pod uwagę, że spośród wszystkich papieży, którzy panowali w latach 1566-1958 (po Soborze Trydenckim, przyp. red. T.T.), tylko dwóch zostało kanonizowanych (św. Pius V przez Klemensa XI w 1712 roku i św. Pius X przez Piusa XII w 1954 roku) – i tylko jeden papież w tym okresie został beatyfikowany (bł. Innocenty XI przez Piusa XII w 1956 r.). Oprócz wielu męczenników w ciągu pierwszych kilku stuleci historii Kościoła, papieże-święci są dość niespotykani, być może dlatego, że praktykowanie heroicznej cnoty w wykonywaniu tego najbardziej wzniosłego urzędu jest niezwykle wymagające.

A teraz mamy wierzyć, że od chwalebnej „Nowej Wiosny” Soboru Watykańskiego II – którego oszalałe skutki opisujemy i ujawniamy na tej stronie, jeden papież po drugim jest świętym? Za jak głupich nas ludzie uważają moderniści Novus Ordo?

To wszystko nie jest tylko fikcją. Ogłaszanie wszystkich swoich przywódców jako niezwykle świętych jest również jednym ze znaków rozpoznawczych kultu (fałszywego – przyp. red. T.T.). Ta etykieta całkiem dobrze pasuje do sekty Vaticanum II. Oczywiście, po prostu można by pomyśleć, że nie są na tyle głupi, aby uczynić oszustwo tak oczywistym. Ale w tym momencie prawdopodobnie nie ma już potrzeby tego ukrywać – po prostu nie ma wystarczająco dużo ludzi, których to obchodzi i dużo łatwiej jest oszukać masę niż przekonać je, że zostały oszukane.

Kiedy weźmie się pod uwagę rzeczywistą świętość św. Piusa X i jej związek (nie tylko, oczywiście) z przestrzeganiem i ochroną prawdziwej doktryny katolickiej, bardzo szybko zdamy sobie sprawę, dlaczego „papież” Franciszek całkowicie zignorował 100-lecie śmierci św. Piusa X w 2014 roku, pomimo wyznania, że ma do niego „silne przywiązanie”.

W każdym razie, panie i panowie, na murze jest napis: najszybszym i najpewniejszym sposobem na ogłoszenie świętym w sekcji Vaticanum II jest zostanie wybranym na jej „papieża”!

Źródło oryginalne: NovusOrdoWatch.org

Źródło polskie: TeneteTraditiones.blogspot.com

Licencja: [CC BY-SA 3.0](http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)